

Szekspir bardzo atrakcyjny, choć opowiedziany bez słów

PREMIERA

„Burza” Polskiego Baletu Narodowego to spektakl, w którym osobowości wielu twórców i wykonawców tworzą porywającą całość.

Reakcje premierowej publiczności nie bywają miarodajne, zwłaszcza w Operze Narodowej, gdzie każda premiera jest głównie wydarzeniem środowiskowo-towarzyskim. Entuzjazm, jaki wybuchł jednak po zakończeniu „Burzy”, okazał się wszakże autentyczny.

„Burza” to sukces Polskiego Baletu Narodowego, który stał się zespołem europejskim, ale też i jego szefa, choreografa Krzysztofa Pastora. Pokazał on skalę swego talentu. Po ubiegłorocznym „Casanovie w Warszawie” stworzył widowisko zupełnie inne: poetyckie i dramaturgicznie spójne, tajemnicze, i wyraziste.



EWĄ KRASUCKĄ/TW-ON

W swej ostatniej sztuce Szekspir wykreował świat czarodziejski. Pełna zagadek „Burza” niezmiennie inspiruje ludzi teatru do poszukiwania własnego klucza interpretacyjnego. Krzysztof Pastor też go odczytał na swój sposób. Odrzucił zdarzenia z przeszłości, o których opowiadają bo-

haterowie, dla niego ważna jest sytuacja wyjściowa. Oto na wyspę, na której żył Kaliban i jego ziomkowie, trafiają Prospero z córką Mirandą, a potem Ferdynand z kompanami.

Przychodzą z innej rzeczywistości niczym zakwefione kobiety idące po plaży na wideo Sherin Neshat i Shoji

Azariego. Wizualizacje tych słynnych artystów tworzą sugestywny klimat dla opowieści o zderzeniu różnych światów.

Pastor szczęśliwie uniknął pokusy łatwej aktualizacji „Burzy”, tańcem pokazuje za to złożone relacje międzyludzkie. A wprowadzając postać starego Prospera, nadaje

◀ **Yuka Ebihara** (Miranda), **Vladimir Yaroshenko** (Prospero) i **Patryk Walczak** (Ariel)

spektaklowi charakter retrospektywnej, uniwersalnej przypowieści.

Powstała „Burza” wielokulturowa, w której taniec mający korzenie w europejskiej klasyce łączy się choćby z niepokojącym brzmieniem bębna dafi, jako stary Prospero gra na nim irański wirtuoz Abbas Bakhitiari. A jednocześnie jest to widowisko spójne, estetycznie wysmakowane, w którym każdy najdrobniejszy element jest istotny.

Krzysztof Pastor zaskakuje odmienionym stylem choreograficznym. Zaciera tu granice między baletem a teatrem. W inny również sposób użył zespołu w scenach zbiorowych, w których tancerze tworzą morskie fale lub wirujący natchnieni derwisze.

A jednak jest to przede wszystkim spektakl kameralny. Choreograf buduje narrację opartą na piątce solistów,

potrafiąc utrzymać dramaturgiczne napięcie. Ale też każdy z wykonawców to prawdziwa indywidualność.

Vladimir Yaroshenko (Prospero) i Maksim Woitiul (Ferdynand) są tancerzami z dorobkiem, nowe role mogą zaliczyć do kolejnych osiągnięć. Na gwiazdę Polskiego Baletu Narodowego wyrasta Yuka Ebihara, jej Miranda łączy delikatność z niezwykłym dynamizmem tańca. Świetnym Kalibanem jest Paweł Koncewój, a najmłodszy w tym gronie Patryk Walczak zachwyca ulotnością jako Ariel.

Orkiestrę Opery Narodowej poprowadził Matthew Rowe. To trzecia na tej scenie w 2016 r. premiera, po Mozarcie i Richardzie Straussie przyszła kolej na barokowego Henry'ego Purcella. Ogromny to rozrzut stylów, ale efekt muzyczny za każdym razem bardzo dobry. ©

—Jacek Marczyński